

Długie zdanie

Pora wracać, pora uwierzyć, że to już koniec albo chociaż dłuższa przerwa, czas wyciągnąć wnioski, ale właściwie jakie wnioski, kiedy specjaliści mówią, że na coś takiego praktycznie nie sposób się przygotować, a kiedy specjaliści tak twierdzą, to my możemy najwyżej podnieść rękę i grzecznie zapytać, czy chociaż teoretycznie nie dałoby się czegoś zrobić, wtedy specjaliści, że teoretycznie to owszem, teoretycznie wszystko jest możliwe, można zabezpieczyć wolne łóżka i puste oddziały, gromadzić rezerwy, uzupełniać zapasy, napełniać butle, trzymać w odwodzie personel i czekać, czekać, jednakże koszty, tutaj specjaliści zawieszają głos, proszę pomyśleć o wygenerowanych kosztach, takich kosztów nie udźwignęłoby żadne państwo świata, dlatego nie przygotowujemy się na nową pandemię, upadek meteoru ani wybuch superwulkanu, bo przygotować można się tylko na niewielkie kataklizmy, takie jak mecz z Wyspami Owczymi, opóźniona premiera filmu o bitwie warszawskiej, msza papieska, walki w klatkach lub pożegnalne tournée Madonny, i dlatego

brakuje szpitali, ale przynajmniej mamy stadiony, mnóstwo stadionów, wspaniałych konstrukcji w barwach flagi narodowej lub bursztynu, mamy stadiony, które są jak roślinożerne dinozaury, żółwie z Galapagos czy płetwale błękitne, świetnie wyglądają na okładkach „National Geographic”, ale wystarczy, że coś pójdzie nie tak i zamieniają się w bezradną górę mięsa, leżą półżywe, sapią i generują koszty, nie ma nawet wolontariuszy z plastikowymi wiaderkami, którzy próbowaliby je zepchnąć do wody, bo nie ma już nic, a w szczególności wyścigów motocyklowych, Phila Collinsa, pokazów sztucznych ogni, narodowego dnia tenisa ani ślizgawki, wkrótce żarty, lektury, zakwas i doniczki przestają nam wystarczać, nie pomaga nawet ratowanie tej tajskiej knajpy, która dowozi, bo robi się naprawdę strasznie i już każdy zna kogoś, kto albo komu ktoś, a z radia płyną nowe raporty i mutacje, rosną współczynniki reprodukcji, mijają tygodnie i miesiące umieralności, aż...

...aż przychodzi kolej, przychodzi ten dzień, ciepłe post-apokaliptyczne popołudnie, spacerkiem przez błonia, jak pięknie wygląda dziś stadion i teraz można ostrożnie, bardzo ostrożnie, wyluskać z portfela dowód osobisty, chwycić plastik samymi paznokciami, bezdotykowo zamachać, a co pan mi tu daje, woła pierwsza żołnierka, przecież to do bankomatu, oj, bo obciążymy, chichocze druga i zaraz się robi weselej, kiedy tak skanują, taksują, porównują maskę ze zdjęciem, zdjęcie ze skierowaniem, sprawdzają temperaturkę, kierują, wprowadzają

do systemu, prosto tunelem pan idzie, cały czas w stronę murawy, już tam żołnierze pokażą, więc prosto tunelem, był taki japoński komiks, w podziemiach centrum olimpijskiego zamieszkał potwór, do windy, ostrożnie, bardzo ostrożnie, kłykiem na drugie piętro, bo tam się wypełnia ankieta, nie, nie, nie, nie dotyczy, no i pięknie, cieszy się żołnierz, a wszędzie wokół krążą mundury i fartuchy, fartuchy skupione, mundury podeksycytowane, trochę jak na obozie harcerskim, biała służba, radosna biegaczka z plecakami, cętkami, zapięciami na rzepy, tylko żadnych zdjęć, pan to skasuje, jeszcze ciśnienie, jeszcze w prawo, jeszcze w lewo, jeszcze w ramię, ciach, proszę odczekać kwadrans, jak żołnierz odczyta imię, odebrać papierek i można iść, w razie czego panadol, jak oni piszą, mruczy żołnierz do żołnierki, pani Anna bez nazwiska, czyta żołnierz, bo RODO, pani Beata, czyta żołnierz powoli, pani chyba, pani nie rozczytam, pan ja pierdołę, weź, ty spróbuj, mówi żołnierz do żołnierki, to ja, to jak, to jakby co panadol i znów tunel, ale krótszy, jaśniejszy, ręka sama sięga po telefon, ekran dotykowy klei się do ucha, można obwieścić nowinę, halo, jestem po pierwszej, ja po pierwszej, a ty po której, ja tym, a ty czym, ja tu, a ty gdzie, a ty jak, a ty kiedy, ho, ho, moderna w Siedlcach, fajzer w Ciechanowie, dzonson w Przasnyszu, żart na temat chipów, żart o Billu Gatesie, żart o DNA i embriionach, bo w Polsce na koniec wszystko jest o embriionach, i załatwione, czas do domu, może to już koniec, może teraz nasza kolej, żeby odkryć to, co nas zawsze tak dziwiło u starszych, ile to ludzie potrafią zapomnieć. I jak szybko.